

Unia Europejska pomogła grupie bezrobotnych w założeniu restauracji

„Ratel” może więcej

Otwarcie nowej restauracji nie byłoby powodem do fetowania, gdyby nie fakt, że powstała dzięki wsparciu Unii Europejskiej i determinacji osób bezrobotnych.

Restaurację „Ratel” prowadzi bowiem Spółdzielnia Socjalna o tej samej nazwie, utworzona w wyniku realizacji projektu „Możemy więcej – partnerstwo na rzecz spółdzielni socjalnych”, przygotowanego przez Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji, a finansowanego przez wspólnotowy program EQUAL.

Ideę tworzenia takich spółdzielni przywiózł pod koniec lat 90. z Hiszpanii Jacek Kwiatkowski z MISTIA, ale wtedy, jak mówi, „wszyscy pukali się w czoło, bo przecież budowaliśmy gospodarkę rynkową”. Powrót do tej idei umożliwiły środki z EQUAL i w ten sposób udało się stworzyć projekt „Możemy więcej”.

Uczestnicy tego projektu – osoby długotrwale bezrobotne, powyżej 40 lat – przez kilka miesięcy uczestniczyły w szkoleniach, zarówno zawodowych, jak i mających na celu budowę poczucia wartości i wspólnoty. Nie wszyscy dotrwali do końca. Dziś spółdzielnia Ratel, której prezesuje Michał Capiga, liczy 18 członków. Przy obsłudze restauracji pracuje tylko 15 z nich, gdyż trzy osoby – z różnych przyczyn – odmówiły podjęcia pracy. Prócz tego spółdzielnia zatrudnia dwóch kucharzy, którzy nie są członkami.

– Na razie nie jest nam łatwo – mówi Michał Capiga. – Ale nasza restauracja zaczyna już zdobywać stałych klientów, spoza gości hotelu „Optima”, który jest głównym odbiorcą naszych usług. „Ratel” – to nazwa borsuka afrykańskiego, zwierza niedużego, ale niełatwego do pokonania, nawet przez lwa czy węża...

Koszt całego projektu wyniósł około 3,5 mln zł. Prócz szkoleń i wyjazdów studyjnych (także do Włoch) pieniądze te umożliwiły zakupienie wyposażenia kuchni i sali. Resztę, a więc środki na zakup produktów, wy-

**W Polsce
brakuje
organizacji,
która
jednoczyłaby
wszystkie
spółdzielnie**

grodzienia itp. – członkowie spółdzielni muszą wypracować sami.

W Polsce działa ponad sto spółdzielni socjalnych, czyli przedsiębiorstw, których celem jest aktywizacja zawodowa i tworzenie miejsc pracy dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Są one szansą m.in. dla niepełnosprawnych, uzależnionych, bezrobotnych i bezdomnych. Do zadań spółdzielni może należeć nie tylko działalność gospodarcza, ale również kulturalna i oświatowa.

– Jeszcze jest wiele do zrobienia. Powinniśmy brać przykład z Holandii, Szwecji, Anglii czy Francji – zauważa Jerzy Dziegiel, wiceprezes Małopolskiej Spółdzielni Socjalnej. – W Polsce brakuje organizacji, która jednoczyłaby wszystkie spółdzielnie.

Zasady działania spółdzielni socjalnych określa ustawa o spółdzielniach socjalnych, która weszła w życie w 2006 r. Zgodnie z przepisami, spółdzielnia może zostać założona przez co najmniej 5 osób, ale liczba jej członków nie może przekraczać 50. Obecnie nad nowym projektem ustawy pracuje utworzona w Sejmie podkomisja ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Spółdzielnie borykają się z problemami finansowymi. – Zakładając spółdzielnię, można ubiegać się o dotacje w urzędach pracy – tłumaczy Dziegiel. – Dofinansowanie jest jednak potrzebne nie tylko w momencie rozpoczynania działalności, ale również na późniejszych etapach, aby spółdzielnie mogły się rozwijać. (MAT, KLIM)

Dziennik

Śr. nakład 80398 egz.

Zasięg lokalny

